

Wakacje 2024

"Wakacje czas zacząć! Pierwszy dzień zaczęliśmy od ustalenia wspólnych zasad aby nasze życie było łatwiejsze i klarowne. Następnie wybraliśmy się na spacer z Radzionkowa do Bobrownik, do Kopalni Srebra gdzie przy okazji zwiedzaliśmy Muzeum Kolejnictwa, a potem z powrotem pieszo do ośrodka. Był to jak na nas bardzo krótki spacer trwający około 4 godziny. Do ośrodka wróciliśmy zmęczone. Wtorek obfitował bardziej w relaksacyjny czas, pojechaliśmy do Przeczyc gdzie pod okiem ratownika kąpałyśmy się w zalewie oraz pływałyśmy na rowerkach wodnych. Chętne dziewczyny jeździły na rolkach po zaporze, a na koniec pobytu udałyśmy się na stawy rybne gdzie widziałyśmy hodowlę pstrągów, karpi i innych ryb.

Zmęczone ale szczęśliwe wróciliśmy wieczorem do ośrodka i po podsumowaniu udałyśmy się spać. Środa to kolejny wyjazd, tym razem do Ogrodu Botanicznego Kapias w Goczałkowicach Zdroju. Znowu miła niespodzianka, kilkugodzinny pobyt na łonie natury, zwiedzanie ogrodów o różnej tematyce. Naładowane pozytywną energią wróciliśmy do ośrodka, gdzie do wieczora spędziłyśmy bardzo miło czas na rozmowach i oglądaniu telewizji. Czwartek cały dzień spędziliśmy na miejscu, zorganizowałyśmy sobie turniej gier i zabaw, jeździłyśmy na rolkach a wieczorem zorganizowaliśmy wspólnego grilla. Piątek upłynął nam pod hasłem Polskie Malediwy. Był to wyjazd do Jaworzna do parku Gródek gdzie miałyśmy okazję stąpać po wodzie. Bardzo dużo przyjemności sprawiła nam sesja na wodzie, gdzie miałyśmy wykonywane zdjęcia, których nigdzie więcej nie można było zrobić. W sobotę i niedzielę wyjechałyśmy do Przeczyc, gdzie ponownie przez kilka godzin odpoczywałyśmy na łonie natury, cieszyłyśmy się wolnością na świeżym powietrzu, pływałyśmy na rowerach wodnych. W Przeczycach zorganizowałyśmy sobie grilla i słodki poczęstunek. Czas zajmowały nam również gry stolikowe. Ciepły i słoneczny tydzień dobiegł do końca w całkiem miłej atmosferze, oby następny był podobny."

Wakacje mkną jak szalone, kończy się drugi tydzień, który dziewczyny opisały tak:

"Drugi tydzień wakacji za nami, więc czas podsumowań. W poniedziałek zaczęło się od długiego spaceru na około jeziora Nakło Chechło, a następnie udałyśmy się do Ogrodu Botanicznego w Świerklańcu, gdzie miałyśmy okazję podziwiać zieleń, głaskać karpie Królewskie, rozmawiać z przecudowną papugą oraz oglądać inne zwierzęta i rośliny. Wtorek to wyjazd do Wadowic do Muzeum Domu Jana Pawła II. Nie spodziewałyśmy się, że w takim miejscu może być tak nowoczesnie urządzone miejsce do zwiedzania. Oprócz aspektów religijnych mogłyśmy się przekonać jak współcześnie można przedstawić życie i twórczość Jana Pawła II. Dla chętnych była możliwość wejścia do kościoła gdzie Jan Paweł II był ochrzczony. Oczywiście po zwiedzaniu całą grupą udałyśmy się do kawiarni, a tam mogłyśmy skosztować tradycyjnych Kremówek Papieskich. Następnego dnia to zakupy żywności na kolejny czas a popołudnie spędzone na jeździe na wrotkach we wrotkarni w Katowicach. Wśród kolorowego otoczenia pełnego neonów i głośnej muzyki dwie godziny szalałyśmy jak małe dzieci. Czwartek to kolejny dzień wyjazdowy tym razem do Częstochowy, gdzie miałyśmy okazję zwiedzać Jasną Górę. I znowu wielkie zdziwienie, bo oprócz głównego kościoła oraz kaplicy z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej byłyśmy w kilku muzeach gdzie miałyśmy okazję zobaczyć między innymi skarbiec, historyczny najazd Tatarów na Jasną Górę, samochód Jana Pawła II którym poruszał się podczas pielgrzymki, pamiątkowe rzeczy po katastrofie smoleńskiej i wiele innych. W drodze powrotnej krótka przerwa na poczęstunek z pączków oraz napojów i dalsza droga do ośrodka. Jako że tydzień szybko dobiegał końca trzeba pozalać sprawy na miejscu. Piątek obfitował w wizyty u lekarza, następnie w zabawy i gry na świeżym powietrzu, potem wyszłyśmy na Planty na spacer a wieczorem wspólnie piekłyśmy pizzę. Dzień bardzo szybko zleciał, w oczekiwaniu na następny położyliśmy się spać. Sobota to generalne porządki w grupie, a od południa do samego wieczoru pojechaliśmy nad zalew Przeczycki, gdzie miałyśmy okazję ponownie kąpać się, jeździć na rowerkach wodnych, kilka z nas leżało i czytało książki a na zakończenie pobytu zrobiliśmy grilla przy którym bardzo miło spędziliśmy czas. Niedzielnego poranek to szybkie pieczenie tortu przez Jessicę dla jednej z koleżanek która miała urodziny. Ot taka mała niespodzianka. Jak niedziela to po prostu dzień odpoczynku, który minął nam na rozmowach, oglądaniu telewizji, niektóre z nas miały gości a po południu małe przyjęcie urodzinowe. Wieczorem jak zazwyczaj podsumowanie dnia, tym razem troszkę dłuższe, bo omówiłyśmy również cały obóz. Od jutra nowy tydzień więc i nowa ekipa wychowawców, czekamy na to co nam przyniesie los."

Nie ma nudy, bo nuda zabija a teraz czas na obóz.

Czas na wakacyjny wyjazd. A jak się nasze dzieci (i dorośli) bawią? Proszę oto relacja:

„W poniedziałek obóz przejęli wychowawcy z grupy pierwszej. Przygotowywaliśmy się na wyjazd do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu, gdzie spędzimy kolejne 10 dni wakacji. Wszystko porządnie wysprzątałyśmy, ustaliliśmy zasady, normy i oczekiwaliśmy na wyjazd.

We wtorek z samego rana wyjechaliśmy do Jaworza. Na miejscu podzieliliśmy się obowiązkami, część z nas pojechała na zakupy żywnościowe. Następnie udaliśmy się na spacer po okolicy. Julia z Wiktorią zorganizowały dla nas zajęcia integracyjne, dzięki którym mogłyśmy się bliżej poznać i więcej o sobie dowiedzieć- to na pewno nam pomogło w późniejszym funkcjonowaniu. Skorzystałyśmy również z boiska do siatkówki i troszeczkę się poruszałyśmy. Podsumowałyśmy dzień pełen wrażeń i poszłyśmy spać. W środę po ogarnięciu grupy i porannym zebraniu spakowałyśmy się i wyjechaliśmy na basen do Cygańskiego Lasu. Pogoda nam dopisywała. Mogłyśmy korzystać z atrakcji i świetnie się pobawić. Po kilku godzinach taplania się w wodzie wróciliśmy do ośrodka i jak zwykle opanowałyśmy boisko do siatkówki.

W czwartek pogoda również dopisała, co skłoniło nas do odwiedzenia kolejnego kąpieliska. Na szczęście w okolicy jest dużo takich miejsc. Po porannym zebraniu spakowałyśmy się i wyruszyliśmy do Kaniowa. Zabawie i śmiechom nie było końca. Siatkówka, ringo i przyspieszona nauka pływania, a dodatkowo przyjemne piknik na kocyku całość zwieńczona przepyszными lodami. Po powrocie, jak pewnie się spodziewacie, znowu siatkówka. Na koniec zebranie które prowadziła Julia i błogi sen po tym męczącym dniu.

W piątek miał być trochę luźniejszy, ale długo nie wytrzymałyśmy siedzenia na kanapie. Jessica zorganizowała dla nas zajęcia z koszykówki, na których dowiedziałyśmy się że mamy jeszcze wiele do potrenowania, żeby dojść do perfekcji.

W sobotę zaryzykowaliśmy i wybraliśmy się ponownie do Kaniowa. Pogoda nie zapowiadała się najlepiej, ale po dotarciu na miejsce okazało się, że znowu nam sprzyja. Piknik nad jeziorem, lody, owoce i zabawy w wodzie, to jest to co lubimy najbardziej. Mimo że wróciliśmy bardzo zmęczone to nie zabrakło nam ochoty na kolejny mecz siatkówki. Coś nam się wydaje, że po powrocie będziemy mogły spokojnie być kandydatkami do reprezentacji naszej drużyny siatkarskiej.”

„Drugi tydzień w Jaworzu był równie gorący, co ten pierwszy. Ale na nas nie ma mocnych. Niedziela minęła nam bardzo szybko i dość leniwie. Spędziłyśmy dzień na zwiedzaniu okolicy i spacerach po parku zdrojowym. W poniedziałek chłodziliśmy się w galerii w Bielsku-Białej. Tam zakupy i film (" Ciche miejsce. Dzień pierwszy" - polecamy). We wtorek nasze ulubione kąpielisko i zajęcia, które zorganizowała Sara - mogłyśmy przez chwilę przenieść się do naszego wymarzonego świata i... Pobrudzić trochę kredą. Kolejnego dnia w końcu popadało, ale mimo to nie odpuściliśmy zajęć sportowych. Tym razem piłka nożna na pobliskim boisku (nie będziemy się może chwalić spektakularnymi wyczynami, ale zaznaczamy, że takie były). Organizatorem meczu była Jessica. Na koniec dnia quiz zorganizowany przez Olę - mały trening dla umysłu. W czwartek wycieczka do Wisły - wodospad, muzeum drewnianych figur i tradycyjnie skocznia w Malince. A wszystko zwieńczone pysznym obiadem w restauracji. W piątek czas pożegnać z MOW w Jaworzu i powrót do Radzionkowa. Ale tutaj też nie brakuje atrakcji”

" Kolejne dwa tygodnie wakacji minęły nam bardzo przyjemnie ale też i szybko. Tym razem mieliśmy przyjemność spędzić trochę czasu i poznać wychowawców z grupy II - panią Asię, panią Olę i pana Rafała, a następnie panią Gosię i panią Martę z grupy V, a także panią Dorotę. Przez całe dwa tygodnie mieliśmy bardzo dużo atrakcji. Gdy było ciepło to wykorzystywaliśmy to i jeździliśmy nad wodę aby się schłodzić. Byliśmy najczęściej nad Chechłem oraz na Pogorii w Dąbrowie Górniczej. A gdy pogoda mniej dopisywała i nie było tak gorąco, to mieliśmy dużo innych aktywności, w których chętnie uczestniczyliśmy między innymi warsztaty malarskie, które zorganizowała dla nas wolontariuszka pani Magda, wyjazd do kregielni, zabawy i gry w siatkówkę, a także korzystaliśmy z siłowni. Mieliśmy też przyjęcie urodzinowe Sandry i niezapomnianą noc filmową z popcornem i innymi przekąskami. Była też super niespodzianka przygotowana przez pana Rafała i panią Olę. Pojechaliśmy bowiem do Opola i spędziliśmy wspaniale czas najpierw w ZOO - widziałyśmy jak karmione są goryle i uchatki, a także wiele innych fajnych zwierzątek. Potem wychowawcy zorganizowali „grę miejską”. Zostałyśmy podzielone na grupy i każda grupa wysadzona została w różnych miejscach.

Wszystkie dziewczyny miały za zadanie odnaleźć zapisany na kartce punkt i zrobić sobie na jego tle zdjęcie. Po tak intensywnie spędzonym dniu pojechaliśmy do McDonalda, a wieczorem szybko poszliśmy spać. Kolejnego dnia pojechaliśmy do kina i tak minął cały tydzień.

W następnym tygodniu znowu wykorzystaliśmy kilka słonecznych dni i byliśmy nad wodą, na spacerach, ale największą atrakcją była dla nas wycieczka do Alpakarni w Poczesnej. Było Super! Gdy tylko weszliśmy na teren Alpakarni od razu „zaatakowały” nas te przesympatyczne i śliczne zwierzątka i mogłyśmy je karmić otrzymanym przez obsługę jedzonkiem w kubeczkach. Na całym terenie mogłyśmy podziwiać też inne zwierzęta i ptaki - strusie, flamingi, kapibary, kangury, małpki a także ogromne wielbłądy, a naprzeciwko wielkie włochate osły, które skradły nasze serca. Wspaniałe było to, że mogłyśmy się do zwierzątek przytulać, karmić i spędzać czas. Potem pojechaliśmy do Olsztyna koło Częstochowy i zjadłyśmy pyszną pizzę. Najedzone i pełne wrażeń wróciłyśmy do ośrodka. Kolejnego dnia pojechaliśmy do Jump Parku w Katowicach, gdzie również super się bawiłyśmy. W niedzielę był czas odpoczynku oraz przygotowywania się i pakowania na wyjazd do Kokotka gdzie mamy nadzieję, że będziemy równie miło i atrakcyjnie spędzać wolny czas."

Sandra i Sara

„Obóz Kokotek -Radzionkow .

W dniu 05.08 24 rozpoczęliśmy przygodę w Kokotku w bazie obozowej harcerstwa. Czas płynął bardzo szybko a codzienne spacerunki i czas nad jeziorem zintegrował naszą grupę wakacyjną jeszcze bardziej. Cała nasza ekipa pomagała w składaniu namiotów, nie było to łatwe zadanie, ale wykonane dobrze, za co w nagrodę otrzymaliśmy pizzę. Zwiedziliśmy również w Lublińcu muzeum poświęcone Edycie Stein ukazujące jej tragiczną śmierć w Auschwitz Birkenau.

Zobaczyliśmy również ciekawy rynek, gdzie odsapnęliśmy w cieniu delektując się lokalnymi lodami.

Obozowi wychowawcy pani Marta pan Paweł i pani Asia uśmiechnięci wspierali nas służąc pomocą w każdej sytuacji.